



Andrzej Sarwa

SAD INNY NIŻ WSZYSTKIE

szlachetne i dzikie drzewa,
krzewy i pnącza owocowe
w ogródku i na działce

Andrzej Sarwa

SAD INNY NIŻ WSZYSTKIE

szlachetne i dzikie drzewa, krzewy i pnącza owocowe
w ogródku i na działce

Andrzej Sarwa

SAD INNY NIŻ WSZYSTKIE

szlachetne i dzikie drzewa, krzewy i pnącza owocowe
w ogródku i na działce

**Armoryka
SANDOMIERZ 2009**

Redaktor: Władysław Kot
Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2009 by Wydawnictwo
i Księgarnia Internetowa ARMORYKA

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel (0-15) 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-60276-71-6

SPIS TREŚCI

OD AUTORA	7
ROZMNAŻANIE ROŚLIN SADOWNICZYCH	10
ROZMNAŻANIE GENERATYWNE	10
ROZMNAŻANIE WEGETATYWNE	11
PROWADZENIE SZKÓŁKI	17
ZAKŁADANIE SADU	18
PIEŁĘGNACJA DRZEW, KRZEWÓW I PNĄCZY	25
ODMIANY DRZEW, KRZEWÓW I PNĄCZY	32
UPRAWA POSZCZEGÓLNYCH GATUNKÓW DRZEW, KRZEWÓW I PNĄCZY	34
AKTINIDIA – KIWI	34
AGREST	38
AŁYCZA	43
ARONIA	47
BERBERYS	49
BEZ CZARNY	53
BORÓWKA WYSOKA	58
BREKINIA – BRZEKINIA	62
BRZOSKWINIA	64
BUK	69
CEDR SYBERYJSKI	71
CYTRYNIEC CHIŃSKI	73
CZEREŚNIA	76
DĄB	80
DEREŃ	84
DRZEWO ŚWIĘTEJ ŁUCJI - ANTYPKA - WIŚNIA WONNA	87
FIGA	89
GLÓG	92
GRUSZA	95
JABŁOŃ	101
JARZĘBINA	108
JEŻYNA BEZKOLCOWA	112
JEŻYNA DZIKA	115
KALINA	116
KASZTAN JADALNY	119
LAUROWIŚNIA	123
LESZCZYNA	125
MAHONIA POSPOLITA	127
MALINA CZARNA	130
MALINA CZERWONA I ŻÓŁTA	135

MORELA	139
MORWA BIAŁA I CZARNA	141
MORWA CZERWONA	145
NIESZPUŁKA	147
ORZECH WŁOSKI I POKREWNE GATUNKI	148
ORZESZNIK	151
PIGWA	153
PIGWOWIEC JAPONSKI	156
PORZECZKA	159
PORZECZKOAGREST	164
POZIOMKA	167
ROBINIA AKACJOWA	170
ROKITNIK	171
RÓŻA	174
SOSNA KOREAŃSKA	181
SOSNA LIMBA	183
SUCHODRZEW – JAGODA KAMCZACKA	184
ŚLIWA DOMOWA	188
ŚLIWA TARNINA	193
ŚWIDOŚLIWA	196
TRUSKAWKA	198
WINOROŚL	201
WIŚNIA	206
LITERATURA	213

OD AUTORA

Istnieje wiele drzew, krzewów i pnączy, zarówno dzikich, jak i uprawnych, które dostarczają wartościowych, jadalnych owoców. Owoce te (a wielokroć i inne części roślin, na przykład kwiaty) poza zastosowaniem kulinarnym, mają także często właściwości lecznicze.

Należy zatem zwrócić na te rośliny baczniejszą uwagę i w większym stopniu wykorzystywać je w domu. Niestety, nie zawsze jest to łatwe, bowiem w przypadku roślin dzikich ich pozyskiwanie jest kłopotliwe, a często wręcz niemożliwe (szczególnie dla mieszkańców wielkich aglomeracji miejskich). Przyczyna tkwi w tym, iż owe gatunki bądź nie rosną w najbliższej okolicy, bądź dostęp do nich jest utrudniony. Co się zaś tyczy owoców roślin uprawnych, lecz mało rozpowszechnionych, to jeśli ich sadzonek nie wyprodukujemy sami, w ogóle nie będziemy mogli ich zdobyć.

A zatem celem tej książki jest zachęcenie do uprawy na działkach i w ogródkach przydomowych zarówno dzikich, jak i mało popularnych czy rzadkich roślin uprawnych, rodzących jadalne owoce. Dzięki urządzeniu takiego „sadu”, będziemy mieli stały i łatwy dostęp do owych płodów, co wyjdzie na dobre nie tylko naszym podniebieniom, lecz i zdrowiu. Dodatkową zaletą omawianych roślin jest to, iż mają one często dużą wartość dekoracyjną.

Oczywiście można mi zarzucić, że w niniejszej książce znalazło się zbyt wiele roślin, które mają niezbyt wielkie znaczenie pomologiczne - i to zarówno tych szlachetnych, jak i dzikich. Trzeba jednak pamiętać o czymś niezwykle ważnym, mianowicie o tym, iż opisane tutaj rośliny mają - mimo wszystko - nie tylko znaczenie dietetyczne, ale i znaczenie lecznicze, a to już jest coś.

Nie wolno także zapominać o ekologii, a w pewnym sensie i ekologia znajduje się w opisach zamieszczonych na kartach tej pracy. Chodzi tutaj przede wszystkim o plody dzikich ro-

ślin, które można zakwalifikować do zdrowej żywności, pod warunkiem wszakże, iż wydają je rośliny rosnące daleko od zanieczyszczonej gleby, zanieczyszczonego powietrza i zanieczyszczonych wód gruntowych. Ponadto także, iż dzikie rośliny nie są zasilane nawozami chemicznymi i chronione chemicznymi środkami przed chorobami i szkodnikami.

Doskonale rozumiem, że dziś aż nadto mówi się o ekologii, sprzedając zdrową żywność, jednocześnie oszukując ludzi, którzy chcą odżywiać się zdrowo.

Bo czyż nie jest oszustwem handlowanie żółtym serem, który można kupić w każdym sklepie spożywczym, śmierdzącym twarogiem, mlekiem w którym znajduje się tyle konserwantów, że nie może się skwasić? Albo chrupkami pszennymi bądź kukurydzianymi, nafaszerowanymi „witaminami” i „mikroelementami”?

Oczywiście nie wszyscy producenci „zdrowej żywności” oszukują nas, ale jest sporo takich, którzy to czynią, byle jak najwięcej zarobić.

I dlatego chyba najlepiej będzie wyprodukować na własnej działce czy w ogródku przydomowym owoce, co do których mamy absolutną pewność, iż są rzeczywiście zdrowe.

I to chyba jest najważniejsze w tej książce.

Wcześniej wspomniałem, że opisane na kartach tej książki mają także znaczenie lecznicze. W związku z tym, koniecznie trzeba - choćby krótko - napisać coś na temat postaci leków ziołowych:

Napar. Jest postacią najczęściej stosowaną, najprościej go przygotować i chyba każdy z nas robił już to w swym życiu, parząc jeśli nie zioła, to przynajmniej herbatę chińską (która nawiasem mówiąc także jest ziołem). Przygotowuje się go w ten sposób, iż odpowiednia ilość ziółek zalewamy wrzątkiem, przykrywamy i czekamy około 10 - 15 minut, aż „naciągną” i wówczas lek jest gotowy do użycia.

Odwar. Jest to płyn powstały w wyniku gotowania przez 5 - 20 minut (czasem wyjątkowo dłużej) surowca zielarskiego

(najczęściej kłączy, korzeni lub kory) Podczas gotowania, do wody przedostają się substancje, które w wyniku parzenia nie mogłyby się tam znaleźć.

Macerat. To również wyciąg wodny, tyle że przygotowany na zimno. Aby go uzyskać zioła zalewa się chłodną, przegotowaną wodą i pozostawia zwykle na kilkanaście godzin.

Nalewka powstaje przez zalanie ziół spirytusem bądź wódką (rzadko winem) i pozostawienie ich w szczelnie zakręconym naczyniu przez określony czas, podczas którego substancje lecznicze przejdą z surowca zielarskiego do alkoholu.

Syrop natomiast uzyskuje się w wyniku odparowania bardzo mocno osłodzonego wywaru, albo przez gotowanie świeżych, mocno rozdrobnionych, ziół w syropie złożonym z wody i cukru, a później precedzenie przez gazę, aby oddzielić czysty płyn. Syrop może również powstać w ten sposób, iż świeży surowiec zielarski zasypuje się cukrem.

S o k powstaje przez wyciśnięcie go ze świeżego surowca zielarskiego.

Na ogół lek ziołowy kojarzy się nam z niesmacznym naparem, odwarem itp., podczas gdy nie zawsze i niekoniecznie musi mieć taką postać. Z niektórych roślin leczniczych można przygotowywać smakowite przetwory: napoje alkoholowe (nalewki i wina), soki, syropy, miodki, konfitury, cykatę... Niejednokrotnie stanowią one prawdziwe delicje i warto je sprowadzić je na nasze stoły, łącząc przyjemne z pożytecznym - czyli ucztę dla podniebienia z kuracją tej czy innej choroby (lub też z profilaktyką)...

Książka skierowana jest głównie do ogrodników amatorów i działkowiczów. Oprócz wskazówek dotyczących uprawy opisanych tutaj drzew, krzewów i pnączy, zawiera ona omówienie ich właściwości leczniczych, a także ich przydatność kulinarną. Cytowane są oryginalne, i stare, i nowe, przepisy na potrawy z płodów roślin omówionych na kartach tej książki. Mam nadzieję, że okażą się one przydatne w kuchniach Czy-

telników i stosunkowo proste (choć nie zawsze!) w zastosowaniu.

Na zakończenie pozostaje mi tylko życzyć sukcesów w uprawie!

OGÓLNE ZASADY UPRAWY DRZEW, KRZEWÓW I PNĄCZY OWOCOWYCH

ROZMNAŻANIE ROŚLIN SADOWNICZYCH

Chociaż najłatwiej po prostu kupić w szkółce czy w sklepie ogrodniczym gotową sadzonkę, nie zawsze jest to możliwe. Poza tym wielu ogrodników amatorów chciałoby rozmnażać rośliny we własnym zakresie, bo to i większa frajda dla hobbysty i - co także nie jest bez znaczenia - o wiele taniej. Dlatego w miarę krótko przedstawię w tym rozdziale sposoby rozmnażania roślin.

Rośliny rozmnaża się dwojako: generatywnie, czyli z nasion, lub wegetatywnie, to znaczy z nadziemnych bądź podziemnych ich części. Nie w każdym przypadku można zastosować obydwie sposoby. Niektóre rośliny da się rozmnażać wyłącznie generatywnie, inne wegetatywnie, jeszcze inne i tak, i tak. Ponieważ przy każdej z opisywanych w tej książce roślin został opisany sposób jej rozmnażania, dlatego teraz przedstawię wyłącznie ogólne zasady.

ROZMNAŻANIE GENERATYWNE

Nasiona roślin pochodzących z chłodniejszych stref naszego globu - klimatu umiarkowanego i przejściowego między umiarkowanym i subtropikalnym - mają różne wymagania. Niektóre muszą być wysiane jak najszybciej, inne mogą być przez dłuższy czas przechowywane na sucho, jeszcze inne do skielkowania potrzebują zabiegu zwanego stratyfikacją. Pole-

ga on na zmieszaniu nasion z wilgotnym piaskiem i przetrzymaniu przez najczęściej kilka miesięcy w temperaturze bliskiej 0°C.

Aby przyspieszyć wschodzenie nasion przechowywanych na sucho, najpierw je moczymy jedną, dwie doby w wodzie o temperaturze pokojowej i wysiewamy po lekkim podsuszeniu (aby się ze sobą nie sklejały). Wysiewamy je na uprzednio przygotowane grządki o wyjątkowo starannie uprawionej ziemi. Drobne nasiona wysiewamy rzutowo, grube - w rzędach lub punktowo i nakrywamy warstwą ziemi trzy razy grubszą od ich średnicy (taka przynajmniej jest zasada, której nie zawsze udaje się przestrzegać).

Kielkowanie następuje u poszczególnych gatunków w różnym terminie. Gdy rośliny wzejdą i oprócz liścieni wyrosną im pierwsze liście właściwe, przystępujemy do ich przerywania (o ile rosną nazbyt gęsto).

Idealnie byłoby, gdyby na grządce siewki rosły oddalone od siebie co 15 cm, a szerokość międzyrzędzi wynosiła 30 cm. Ułatwi nam to dalszą pielęgnację (pielenie, spulchnianie ziemi) i nie zmusi do przesadzania w inne miejsce, w większej rozstawie, gdy rośliny weszły z nasion, przeznaczone na podkładki, będą po osiągnięciu grubości pnia równej mniej więcej średnicy ołówka okulizowane albo przeszczepiane innymi metodami (co przeważnie - w przypadku roślin opisywanych w tej książce - ma miejsce w drugim roku od wschodów).

ROZMNAŻANIE WEGETATYWNE

Do rozmnażania wegetatywnego używa się części rośliny - pędów, liści, korzeni, kłaczy, bulw lub cebul. Ten sposób pod wieloma względami jest korzystniejszy od generatywnego: uzyskujemy nowe egzemplarze zawsze i pod każdym względem identyczne z matecznym oraz (co jest niezmiernie istot-

ne w uprawie drzew i krzewów owocowych) niepomrotnie skracamy okres oczekiwania na zdolność do kwitnienia.

Odróżnia się trzy najczęściej stosowane sposoby rozmnażania wegetatywnego. Pierwszy polega na wykorzystaniu sposobów spotykanych w naturze, a więc rozmnażaniu przez odrosty, kłącza, cebule, bulwy i rozłogi. Zalicza się do niego i podział, chociaż w tym wypadku niezbędny jest udział człowieka, gdyż ten sposób rozmnażania samoistnie nie występuje w przyrodzie.

Drugi sposób to rozmnażanie roślin przez sadzonki pędowe, liściowe, odkłady i kopczykowanie (będące odmianą odkładu). Wykorzystuje się tu ich zdolność do odtwarzania tkanek i całych organów, co zwie się restytucją.

Trzecim sposobem jest szczepienie i okulizacja, polegające na wykorzystaniu faktu, że zaszczepione i zaokulizowane tkanki dość łatwo się zrastają.

Najprostsze, chociaż mało wydajne, jest rozmnażanie przez podział i odrosty korzeniowe. Polega ono bądź na oddzieleniu odrośli wyrastających wokół rośliny matecznej (z jej organów podziemnych), bądź na rozdzielaniu starszych, silnie rozrośniętych egzemplarzy.

Następny sposób - rozmnażanie z sadzonek, które dzielimy na pędowe, liściowe i korzeniowe - jest bardziej skomplikowany. Ponieważ rozmnażania z sadzonek w przypadku roślin opisywanych w tej książce w zasadzie nie polecamy, nie będę się nim zajmował (jeżeli jednak opisujemy gatunki, które najłatwiej, najprościej, lub tylko i wyłącznie rozmnaża się z sadzonek, oczywiście ten sposób - przy danej roślinie - zostanie omówiony).

Sposobem opierającym się na zjawisku odtwarzania przez rośliny brakujących organów są odkłady ziemne (płaskie, zwykłe, powtarzane) i powietrzne oraz kopczykowanie, stanowiące rodzaj odkładu. Gdy gałązki są elastyczne i łatwo dają się przyginać, stosujemy odkłady ziemne płaskie. Wokół egzemplarza matecznego należy wykonać rozchodzące się promie-

niście, niezbyt głębokie (10-15 cm) rowki. Układa się w nich długie pędy, mocując je do podłoża. Po wyrośnięciu z nich pionowych przyrostów rowki zasypuje się ziemią, w pierwszej lub drugiej jesieni - w zależności od gatunku - jeśli roślina jest dostatecznie zakorzeniona, wykopuje się ją i rozdziela.

Sposobem opierającym się na zjawisku odtwarzania przez rośliny brakujących organów są odkłady ziemne (płaskie, zwykłe, powtarzane) i powietrzne oraz kopczykowanie, stanowiące rodzaj odkładu. Gdy gałązki są elastyczne i łatwo dają się przyginać, stosujemy odkłady ziemne płaskie. Wokół egzemplarza matecznego należy wykopać rozchodzące się promieniście, niezbyt głębokie (10-15 cm) rowki. Układa się w nich długie pędy, mocując je do podłoża. Po wyrośnięciu z nich pionowych przyrostów rowki zasypuje się ziemią, a pierwszej lub drugiej jesieni - w zależności od gatunku - jeśli roślina jest dostatecznie zakorzeniona, wykopuje się ją i rozdziela.

Zwykłymi nazywa się takie odkłady, przy robieniu których można wykorzystywać krótsze pędy. Nagina się je, mocuje, obsypuje ziemią, a później postępuje w ten sam sposób, jak w przypadku odkładów płaskich.

Odkłady powtarzane są pewną odmianą odkładów płaskich. Stosuje się je najczęściej przy pnączach. Różnica polega na tym, że pędy - zamiast w rowku - umieszczamy w równo oddalonych od siebie dołkach.

Jeśli gałązki są sztywne lub kruche i nie dają się przygiąć do ziemi lub rosną wysoko nad ziemią, możemy zdecydować się na odkłady powietrzne. Przygotowujemy je następująco: na wybranych pędach usuwamy pierścienie kory (jednak na tyle ostrożnie, aby nie skaleczyć znajdującego się pod nią drewna) szerokości 2-3 cm i miejsce to na odcinku 10-15 cm obkładamy wilgotnym mchem lub włóknistym torfem ściśle obwiązując go folią (później - oczywiście musimy czuwać, aby ów mech, czy torf, były s t a l e wilgotne, jeśli grozi im wyschnięcie, możemy przez folię dostarczyć im wody, na przykład wstrzykując ją tam).

Zamiast usuwania kory można nacinać gałązkę, wkładając w szczelinę odrobinę mchu. Po pewnym czasie, różnym dla poszczególnych gatunków, wyrastają korzenie przybyszowe. Gdy korzenie rozwiną się dostatecznie, przerastając mech lub torf, odcinamy pędy i sadzimy je do osobnych doniczek, które ustawiamy w ciepłym, zacienionym miejscu i często zraszamy, a przesadzamy do gruntu dopiero po przyjęciu się (być może, że nowoposadzone do doniczek rośliny będą wymagały dodatkowo osłony z folii, bądź choćby nakrycia ich słoikami). Ostatnim z możliwych sposobów rozmnażania jest wykorzystanie zdolności spokrewnionych roślin do zrastania się ze sobą. Rodzajów szczepienia i okulizacji (oczkwowania) jest wiele. Dla nas przydatne będzie szczepienie przez zbliżenie (ablaktacja), przez stosowanie, w klin, na przystawkę boczną, za korę i okulizacja metodą odwróconego T.

Przez zbliżenie szczepimy tylko te gatunki roślin, które trudno zrastają się ze sobą. Stosując ten sposób, części naszczepianej - pędu szlachetnego - nie oddzielamy od egzemplarza matecznego do czasu całkowitego zrośnięcia się z podkładką. Do szczepienia przystępujemy w okresie pełnej vegetacji, gdy kora łatwo oddziela się od drewna. Na roślinie matecznej i na podkładce zdejmujemy wąskie paseczki kory, długie na 3-5 cm. Obie pozbawione kory powierzchnie stykamy dokładnie ze sobą, związując obie części rafią lub nawet elastyczną włóczką i smarujemy maścią ogrodniczą. Jeśli nią nie dysponujemy, zakładamy szczelny opatrunek z folii polietylenowej. Do odłączenia zrazu od egzemplarza matecznego nie możemy przystąpić wcześniej, aż zrośnie się on całkowicie z podkładką i, co więcej, wyda przyrosty. Wówczas dopiero odcinamy go od miejsca zrośnięcia.

Następnym ze sposobów jest szczepienie za korę („kożuchówka”). Można się nim posłużyć wtedy, gdy vegetacja jest w pełni, a zrazy (zupełnie odcięte) są bardzo cienkie. Podkładka wymaga skrócenia o około 1/3. Następnie nacina się na niej korę równoległe do osi pionowej, odchyla ją i wsuwa

ścięty ukośnie zraz (płaszczyzna cięcia musi być niezwykle równa i jak najdłuższa). Miejsce szczepienia obwiązuje się mocno rafią albo elastyczną włóczką i smaruje maścią ogrodniczą. Maścią smaruje się również górne płaszczyzny cięć zrazu i podkładki.

Szczepienie przez stosowanie wykorzystywać można tylko wtedy, gdy podkładka ma tę samą grubość co zraz. Zraz w dolnej jego części ścinamy skośnie i jak najbardziej gładko, starając się uzyskać jak najdłuższą powierzchnię cięcia. Następnie zraz bierze się w wargi i podkładkę ścina w dokładnie taki sam sposób - skośnie i równo. Zraz przykłada się teraz do podkładki, tak aby miejsca cięcia możliwie jak najściślej dopasować do siebie. Następną czynnością jest obwiązanie i w ten sposób spojenie ze sobą obydwu komponentów (najlepiej rafią), a wreszcie dokładne zaszmarowanie miejsca szczepienia maścią ogrodniczą.

Szczepienie na przystawkę ma zastosowanie wtedy, gdy podkładka jest znacznie grubsza od zrazu. Zraz tnie się najpierw, tak jak do stosowania, a potem w górnym końcu cięcia tnie prostopadle do płaszczyzny pierwotnej cięcia i usuwa od góry zbędne drewno. W ten sposób uzyskamy dwie płaszczyzny: jedną prostopadłą do osi pędu, drugą ukośnie podłużną. Następnym etapem jest przygotowanie podkładki. Te ostatnią traktujemy najpierw jak do szczepienia przez stosowanie (ukośnie), a następnie - mniej więcej w połowie ukośnej płaszczyzny cięcia - prostopadle do osi pędu podkładki. Obydwa komponenty - naszczep i podkładkę - zespalamy teraz ze sobą za pomocą wiązania i miejsce szczepienia dokładnie zaszmarowujemy maścią ogrodniczą.

Szczepienie w klin podobne jest do przystawki bocznej. Polega ono na wycięciu w podkładce (po zdjęciu paska kory) trójkątnego, klinowego zagłębienia i wpasowaniu w nie takiego samego „zastругanego” trójkątnie zrazu. Obydwa komponenty wiążujemy ze sobą jak najściślej i miejsce szczepienia zaszmarowujemy maścią ogrodniczą.

Okulizacja różni się od poprzedniego sposobu rozmnażania tym, że jako naszczepianego elementu nie używa się kawałka pędu, lecz pojedynczego pąka (oczka). Znanе są dwa sposoby okulizacji: w "śpiące oczko" i w "żywe oczko".

Wybranie któregoś z nich zależy głównie od tego, czy chcemy, aby szlachetny pęd wyrósł jeszcze w roku okulizacji (co w przypadku roślin opisywanych w tej książce jest nie do przyjęcia), czy też w następnym sezonie. Oczkujemy "śpiącym oczkiem", gdy podkładka znajduje się w pełni wegetacji (można poznać to po łatwym odstawaniu kory od drewna). Najczęściej optymalną porą wykonywania tego zabiegu jest połowa sierpnia.

Ze wszystkich rodzajów okulizacji omówiony zostanie tylko jeden, zwany metodą odwróconego T, najłatwiejszy do wykonania przez amatorów. Z rośliny, którą chcemy rozmnożyć, bierzemy młody, ale całkowicie już wykształcony, jednoroczny pęd. Odcinamy z niego liście, pozostawiając ich ogonki. Jeśli na zrazie znajdują się kolce, usuwamy je.

Oczko, które się nie przyjęło, brunatnieje, marszczy się i mimo przywiązania do podkładki wyraźnie od niej odstaje. Gdy zabieg się nie uda, można go powtórzyć, okulizując powyżej lub poniżej poprzedniego miejsca, ale dopiero w roku następnym.

Najlepiej zakładać od razu kilka oczek, przez co wzrasta szansa, że któreś się przyjmie. Jeśli zrosną się wszystkie, zostawiamy jeden, dwa najsilniejsze pędy z tych, które wybiją. Może jednak się zdarzyć, że wszystkie zostaną odrzucone. Do oczkowania służy specjalny nóż ogrodniczy, zwany okulizakiem, ale można go z powodzeniem zastąpić żyłką i nożem kuchennym o wąskim ostrzu i spiczastym czubku.

Po wyrośnięciu szlachetnego pędu musimy zadbać, aby rósł on prostopadle w górę i dał się z czasem uformować w koronę. W tym celu najlepiej jest przywiązać go do jakiejś podpórki, ale dopiero wówczas, gdy wyrośnie na tyle, że nie będzie mu groziło wyłamanie przy próbie przygięcia do pionu. Pęd pozostawiamy

stawiony sam sobie dość często zamiast ku górze rośnie w bok i chociaż z czasem samoistnie wykształci się zeń korona, to jednak będzie ona niesymetryczna. (por.: Andrzej S a r w a, Egzotyczne rośliny użytkowe w domu i w ogrodzie, Warszawa 1989, s. 21-36).

PROWADZENIE SZKÓŁKI

Jeśli decydujemy się na rozmnażanie drzew, krzewów i pnączy we własnym zakresie, jesteśmy zmuszeni do założenia niewielkiej szkółki, w której rosnąć będą młode egzemplarze. Będzie to konieczne, oczywiście, gdy grządka, na której sialiśmy rośliny, okaże się zbyt mała i nie będzie mogła być jednocześnie szkółką.

Pod szkółkę wybieramy ziemię - o ile to jest akurat możliwe - tylko taką, w której mogłyby rosnąć, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej zdecydowana większość gatunków przeznaczonych do uprawy na naszej działce, czy ogródku.

Nie powinno się wybierać miejsc o ziemi lichej - suchych, jałowych piasków czy zlewnych, ciężkich glin, chyba, że nie mamy innej możliwości. Najlepsze będzie przeznaczenie na szkółkę części ogrodu o ziemi od lat starannie uprawianej, o dużej miąższości humusu (wierzchniej warstwy próchniczej), żyznej i urodzajnej.

Gdyby nie było to możliwe, wskazane jest wybrać kawałek działki, obficie nawieźć wiosną i przez lato uprawiać tam warzywa, a dopiero po ich usunięciu zakładać szkółkę. Gdy i takiej możliwości nie ma, jesienią na wybranym kawałku gruntu należy rozrzucić dobrze rozłożony kompost zmieszany z odkwaszonym torfem (w stosunku 1:1) w dawce około 10 kg na 1 m² i głęboko przekopać.

Miejsce pod szkółkę musimy przekopać jak najwcześniej, najlepiej tuż po zbiorze warzyw, o ile takowe tam rosły. Gdy po przekopaniu ziemia się nieco uleży, wyrównujemy ją i wyty-

czamy linie oddalone od siebie o 50 -70 cm. Wskazane jest, by linie te (później posadzimy tam rośliny) biegly w kierunku północ-południe, co zapobiegne wzajemnemu zacienianiu się roślin. Odstępny pomiędzy sadzonymi w liniach "dniczka-mi" winny wynosić około 30 cm.

W następnym roku - aż do momentu uszlachetnia poprzez przeszczepianie - cała opieka nad szkółką polega jedynie na systematycznym odchwaszczaniu ziemi i spulchnianiu jej (płytkim i ostrożnym, żeby nie uszkodzić korzeni), a w razie konieczności, gdy lato jest wyjątkowo suche, także i podlewaniu. W sezonie wegetacyjnym nie ma potrzeby dokarmiania roślin nawozami.

Gdy drzewka przeszczepiamy w sierpniu (pod warunkiem oczywiście, iż pieńki rniają odpowiednią grubość), możemy z nimi postąpić dwojako. Albo najbliższej jesieni sadzimy je na miejsca dla nich przeznaczone, albo pozostawiamy na jeszcze rok w szkółce. Bez względu

jednak na to, na który wariant postępowania byśmy się zdecydowali, wiosną następnego roku, na przełomie lutego i marca, zaokulizowane rośliny ucinamy ponad miejscem oczkowania, co umożliwi wybicie się szlachetnego pędu. Nie dotyczy to oczywiście drzew przeszczepianych przy zastosowaniu innych metod.

ZAKŁADANIE SADU

Na początku należy wspomnieć - choćby krótko - o rodzajach ziem, osłonach i podziale ogrodu.

Niezbyt często spotyka się takie ziemie, na których wogóle nie dałoby się uprawiać żadnych roślin sadowniczych. Jedynie ziemie absolutnie jałowe, bądź to suche, piaszczyste, bądź odwrotnie - bardzo ciężkie, gliniaste i zlewne, nie będą mogły wyżywić roślin, które są opisane na kartach tej książki.

Co do innych gleb, zwykle udaje się znaleźć dla nich, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej niektóre gatunki. Dlatego tak bardzo istotne jest przebadanie ziemi, na której mamy zamiar założyć nasz sad.

Niezmiernie istotnym będzie zbadanie nie tylko humusu (czyli wierzchniej, części gleb, decydującym o ich urodzajności), ale i podglebia, od którego także zależy czy, i jak będą plonować uprawiane rośliny.

Przy badaniu ziemi z naszej działki, czy ogródka przydomowego powinno się brać pod uwagę, nie tylko jej własności chemiczne, lecz również fizyczne, miąższość humusu i stan jej wilgotności. Badaniem gleby zajmują się wyspecjalizowane stacje naukowe, które potrafią nam odpowiedzieć na pytania: co możemy uprawiać, jak nawozić itp. Chociaż takie badanie trochę kosztuje, to warto w nie zainwestować, bo już na samym początku, jeszcze przed założeniem sadu, będziemy wiedzieli co będzie rosło na naszej działce, co ewentualnie może rosnąć, a co nie będzie rosło na pewno. Zatem nie podejmujemy pracy niejako „w ciemno”.

A teraz - tak mi się przynajmniej wydaje - najlepiej zrobię, jeśli zacytuję fragment dzieła prof. Józefa Brzezińskiego, które chociaż powstało przed kilkudziesięciu laty, w tej akurat kwestii, szczególnie dla działkowiczów, jest wciąż aktualne i użyteczne. Oto opisy poszczególnych gleb i przydatności dla uprawy różnych gatunków roślin:

„Czarnoziemy i lekkie glinki. Ziemiami najlepszymi pod sady są niewątpliwie te, na których wszystkie prawie rodzaje drzew mniej lub więcej się udają. Do takich należą przede wszystkim żyzne gliniaste czarnoziemy, a także ziemie gliniaste lub mułkowate, dostatecznie przepuszczalne, a przytem głębokie. Do tej kategorii należą przede wszystkim ziemie, tzw. popielatki (czyli lessy - występujące głównie w Sandomierskiem, Lubelskiem i Krakowskiem - przyp.: A.S.). Są to lekkie glinki, bardzo głęboko jednolite, a przytem przepuszczalne i przewiewne, a zatem doskonale się nagrzewające. Do

doskonałych ziem należą namuły wodne, pospolite w dolinach rzek, jeżeli tylko są dostatecznie głębokie.

Mając taką ziemię, możemy na niej sadzić wszelkie drzewa (krzewy i pnącza - A.S.) owocowe, a w ich doborze kierujemy się tylko mniejszą lub większą wilgotnością gleby, względami na klimat miejscowy (...). Na takich gruntach, zależnie naturalnie od ich położenia i wilgotności otrzymywać można równie dobrze piękne gruszki wszystkich odmian, jak jabłka, śliwki i wiśnie (oczywiście na czarnoziemach i lessach można uprawiać wszystkie z opisanych w tej książce roślin, bez względu na to czy będą to drzewa, krzewy i pnącza szlachetne, czy dzikie - A.S.)

Ziemie gliniaste, ciężkie i silnie wodę zatrzymujące, nie nadają się dla czereśni i gruszek, a szczególnie dla delikatniejszych odmian grusz (a także prawie wszystkich opisanych tutaj roślin). Dobrze udawać się na nich mogą za to jabłonie i śliwy. Bardzo ciężkie ziemie gliniaste i iłowate, nieprzepuszczalne, do hodowli (poprawnie: uprawy - A.S.) drzew (krzewów i pnączy - A.S.) mało się nadają. (...)

Ziemie lekkie, piaszczyste. Przeciwnieństwo do ziem ciężkich i wilgotnych stanowią grunta mniej lub więcej piaszczyste i zbyt przepuszczalne, ale za to łatwo się nagrzewające i ciepłe. Na gruntach bardzo piaszczystych i jałowych żadne drzewo (krzew i pnącze - A.S.) owocowe (...) hodowanym być nie może. Na ziemiach piaszczystych, lecz o tyle, o ile jeszcze spójnych i żyznych, udają się wszystkie drzewa owocowe (i wszystkie rośliny opisane w tej książce), ale wymagają silniejszego nawożenia niż na czarnoziemach lub glinkach (lessach - przyp.: A. S.). Im klimat jest wilgotniejszym (...) tym ziemie piaszczyste, pomimo swoich wad, zyskują więcej na wartości z punktu hodowli drzew owocowych (...)

Ziemie wapienne i kredowe, zawierające znaczny procent wapna, nie nadają się dla drzew ziarnkowych, a szczególnie dla gruszy, która na nich źle rośnie (...). Dobre są za to dla drzew pestkowych i winorośli; czereśnie i winorośl rosną na

nich dobrze, nawet gdy grunta te są kamieniste i suchawe. Dobrze również udaje się na nich orzech włoski.

Ziemie torfowe mniej się nadają do hodowli drzew (krzewów i pnączy - A.S.) przede wszystkim dlatego, że zazwyczaj są zbyt mokre, a przytem i z powodu, że pod mniej lub więcej grubą warstwą torfu znajduje się tam szczery, mokry piasek, najlepiej jeszcze udają się na nich śliwy i jabłonie. Torfy są ziemią bardzo zimnymi, dlatego unikać należy sadzenia na nich [roślin] na mróz niewytrzymałych, albo takich, których owoce trudno w klimacie naszym dojrzewają. (...)” (Józef Brzeziński, Hodowla drzew i krzewów owocowych, Warszawa, Lublin, Łódź, Poznań, Kraków, brak roku wydania, cz. I i II, s. 98 - 101)

Zastanawiając nad wyborem miejsca, w którym chcemy założyć nasz sad, niezwykle istotnym (o czym zresztą wspominałem już wcześniej) jest zwrócenie uwagi na podglebie, które dla omówionych tu roślin może mieć nieraz identyczne znaczenie jak i wierzchnia warstwa humusu.

Oczywiście najlepiej jest gdy warstwa tego ostatniego ma dużą miąższość, sięgającą 1,5 - 2 metry, wtedy na ogół nie ma problemów z roślinami, jeśli jednak jest cieńsza, wówczas bardzo wiele zależy od rodzaju i jakości podglebia.

Jeżeli podglebie (gdy warstwa próchnicza jest cienka) nie jest skaliste, iłowate, zbite i nieprzepuszczalne, można tam z powodzeniem (choć zgoła mniejszym niż w przypadku czarnoziemów i lessów) uprawiać wszystkie z naszych drzew, krzewów i pnączy. Gdy jest odwrotnie raczej trudno mówić o powodzeniu uprawy. Podobnie nie nadają się dla nas ziemie o cienkiej warstwie humusu i podglebiu, które stanowią gruboziarniste piaski, żwir, lub osady wapienne.

Na temat względnej wilgotności ziemi znów powołałam się na cytowanego już prof. Józefa Brzezińskiego, a oto jego słowa:

„Względna wilgotność ziemi odgrywa w hodowli drzew, jak i wszystkich roślin wogóle, niezmiernie ważną rolę. Jest to rzecz nie dająca się określić jasno i ściśle, bo zależna od bar-